# ZIEMOMYSŁ

PISMO CZASOWE DLA DZIECI.

N^RO^. 24.

DNIA 15 GRUDNIA 1830 ROKU.


## WSPOMNIENIA NARODOWE.

### *Stanisław Karnkowski arcy-biskup Gnieźnieński.*

Mąż ten w starożytnym domu zrodzony, przez szczególne rozrządzenie losu, w najmłodszych latach swoich, czy to przez osierocenie po rodzicach, czy też przez opuszczenie go

przez krewnych, żył w największéj nędzy. Własna jednak gorliwość jego i wytrwała chęć w nabywaniu nauk, utorowała mu drogę do szczęścia. Stryj jego Jan biskup Kujawski słysząc o jego bystrym dowcipie i zdolnym umyśle, uznał go swoim synowcem, i zajął się jego dalszém wychowaniem. Posłał go do Włoch, tam akademje mianowały go doktorem, i z wysoką umiejętnością wrócił na łono ojczyzny. Idąc za życzeniem swego stryja przyjął stan duchowny. Nareszcie został referendarzem koronnym. Na tym urzędzie tyle zajaśniał swoją sprawiedliwością w sądach, mądrością w radach i rzadkiemi cnotami, iż wkrótce mianowany został biskupem Kujawskim. Objął-

wszy dyecezją stał się prawdziwym wzorem religijnego pasterza. Tąm gdzie szło o dobro ludzi, o ugruntowanie czystéj moralności, nie zrażały go żadne prace, żadne trudy. Ubogich hojnie jałmużną obdarzał, nieszczęśliwym, uciśnionym, z prawdziwą roskoszą serca pomocy i rad udzielał. Pisał różne dziełka, mowy i traktaty, jako senator polityczne, jako biskup duchowne. On to koronował Stefana Batorego i żonę jego Annę, lubo ten obrzęd należał do arcy-biskupa Gnieznieńskiego. Kiedy albowiém po Henryku Walezjuszu stronnictwo Dissidentów popierało interess Maxymiljana Austrjaka, on z największą gorliwością, mając na uwadze dobro swéj ojczyzny, utrzymywał stronę Stefana

Batorego. Owczesny zaś arcy-biskup Gnieźnieński, Uchański, przychylił się do strony przeciwnéj. Ztąd na zjeździe Jędrzejowskim uchwalono na przyszłość prawo, że pod niebytność arcybiskupa Gnieźnieńskiego, piérwsze prawo do koronacyi króla ma biskup Kujawski. Po śmierci Uchańskiego król Stefan Batory oddał tę dostojność Stanisławowi Karnkowskiemu. Zajął się tedy najgorliwiéj pełnieniem obowiązków swego wysokiego duchownego powołania. Objeżdżał całą archidiecezją i we wszystko wglądał z najściślejszą bacznością. Założył wielkie kollegium w Kaliszu aby to województwo miało szkoły publiczne. Aby zaś zachęcić uczniów do nauki sam do nich miéwał prze-

łowy, i często te słowy powtarzał: *te ręce które kiedyś w piecu paliły, teraz królów maszczą i koronują. Te nogi boso chodziły, teraz piérwszą w Ojczyznie duchowną godność noszą. Wiecież zkąd to poszło? oto żem się szczérze o naukę i dochowanie niewinności starał.* Według niektórych dziejopisów, Karnkowski zostawszy biskupem kazał oprawić w srebro garnek z którym będąc w młodości ubogim do furty zakonników po pożywienie chodził, i między innemi naczyniami stawiać go na stole kazał, aby mu jego dawny stan przypominał. Ten zacny, dobroczynny i pracowity biskup, przepędziwszy użytecznie lat 80 na ziemi, przeniósł się do wieczności r. 1603. kapituła Gnie-

źnieńska wystawiła mu w Kaliszu nagrobek, w miejscu gdzie jego ciało pochowane zostało.

# POMNIK KOŚCIUSZKI.

## *Sonet.*

*przez Józefa Łapsińskiego.*

---

Powstał kolos pamiątek w krainie Sarmatów,
Jak maszt sławiańskiéj łodzi rzuconéj śród świata;
Z chmur złoconych jutrzenką ranna jego szata,
W południe go osłania baldakim z bławatów.

Natrząsa się z śnieżystych olbrzymów — Karpatów,
Bo sławą zwalczy z niemi tysiąc wieków lata!..
A choć już mrok otoczy i siostrę, i brata (*),
On jeszcze pływa czołem w potokach szkarłatów.

---

(*) Kopiec Wandy i Krakusa.

Tam kędy u stóp jego majowe nadbrzeże,
Czy miasto czarodziejskie w Wandalu głębini?
—To się kąpią Wawelu i baszty i wieże!

A ten głos rostrzelony po niebios pustyni?
—To pustelnik strzegący ubogiéj świątyni (*),
Odmawia za obrońcę wolności pacierze!

---

(*) Na Górze S. Bronisławy znajduje się mały kościołek téjże Swiętéj opiekunki Krakowa, przy którym ciągle przebywa pustelnik.

# SKAŁKA

## *Sonet.*

---

Księżyc kończył wędrowkę błękitu sklep niem,
Bladym trącał promykiem po wisły przestwo- rze,
Już ćmiło gwiazd ogniska rubinowe zorze,
A duch marzył — złudzony sennem omamie- niem.

Brzmiała Swiątynia Pana czystych modłów pieniem,
Swięty biskup odprawiał ofiarę w pokorze,
Wtém otwarło się z trzaskiem kościelne po- dworze,
Wpada zgraja służalców — i klęka ze drze- niem,

Bieży król - wzrok okropny—stal błyszczy prawicy,
Wszedł w kościoł—gmach się zachwiał—niebiosa zagrzmiały,
—Nie morduj, bo mściciele gotowi na cie!

O! zbrodnio, krew się burzy—drzyjcie (
tnicy,
I Bóg i świat ukarze postępek zuchwały!
—Gdzie Bolesław? Ja nie wiem. Gdzie
sław? W niebie!

## Wyjątek z poematu: *Marzenia*, tegoż autora.

O niewinności, jedna pośrednico
Łącząca ziemskich i niebieskich braci;
O ty dziecinnych lat oblubienico,
Może i starszych, może i dojrzałych!
Szczęście, gdy błyszczysz pośród lat zgrzy-
białych,
Biada, kto ciebie za młodu utraci!
Lecz powiedz rajskich okolic dziewico,
Jakim człek skarbem twój posag opłaci,
By z tobą wieczny, wieczny ślub skojarzył?
—Pytać cię było, gdy kto z tobą marzył.—

Młodość minęła, tylko jéj pamiątek
Wije się mara z wejrzeniem zdradzieckiém;
Przedrzymać było całe życie dzieckiem!
—Z starszemi laty i nieszczęść początek!